Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

KURJEREK KRAKOWSKI

Wychodzi codziennie o 5-tej rano.

REDAKCJA — ADMINISTRACJA — DRUKARNIA
Kraków, Starowiślna 26, (narożnik Dietlowskiej)
TELEFON 17-6-17. KONTO P. K. O. 412.620.

Nr. 7. Środa 7. września 1932. **10 gr.**

Nowy ustrój adwokatury w Polsce.

WARSZAWA. W dniu wczorajszym uchwalony przez Radę Ministrów projekt rozporządzenia o ustroju adwokatury będzie obowiązywał od 1. października br. Projekt utrzymuje Instytucję **Naczelnej Rady Adwokackiej jako przedstawicielstwa adwokatury.**

Zasadniczo Naczelna Rada Adwokacka powstaje w drodze wyborów, jednakże pierwsza Rada po wejściu w życie rozporządzenia powołana będzie w składzie 20 członków przez Prezydenta Rzplitej na okres lat 3. Odpowiednie wnioski nominacyjne przedstawi p. Prezydentowi Minister sprawiedliwości, przyczem kandydaci na członków tej pierwszej Rady muszą być wpisani na listę adwokacką conajmniej od lat dziesięciu.

Projekt przewiduje **specjalne ślubowanie**, które każdy adwokat złożyć musi przed rozpoczęciem czynności zawodowych wobec dziekana Rady adwokackiej. Tekst ślubowania jest następujący:

„Pomny dobra państwa oraz godności stanu adwokackiego przyrzekam uroczyście, że obowiązki adwokata spełniać będę zgodnie z prawami słuszności, poświęcać się zgodnej ze stanem snmienności i gorliwości. Władzom okazywać będę poszanowanie, a w postępowaniu swem kierować się będę zasadami honoru i uczciwości".

Nieco inaczej brzmiąca rota ślubowania przewidziana jest dla aplikantów adwokackich.

Aplikacja adwokacka ma trwać **5 lat**. Aplikantom wolno będzie występować **jedynie w sądach grodzkich i okręgowych.** W sądach apelacyjnych i Najwyższym aplikant nie może występywać jako zastępca strony.

Rozporządzenie o adwokaturze dla całego państwa daje możność swobodnego przesiedlania się adwokatów z jednej miejscowości do drugiej.

Wykrycie wielkiego przemytu morfiny.

Wczorajsze wydanie warszawskiego dziennika pt. Radjo (Nr. 208) vprzzniosło niezwykle sensacyjną wiadomość o wykryciu wielkiej afery przemytniczej, w którą wmieszany ma być m. i. krakowski kupiec **Joel Tennenbaum.**

W sprawie tej śledztwo prowadzone energicznie przez nasze władze zdołało ustalić, że banda Tennenbauma miała przemycić do polski **ilość morfiny przedstawiająaej wartość wielu miljonów złotych.**

Jeden z członków bandy, niejaki Volksländer, który bawi o becnie w Wiedniu miał według cytowanej gazety zwróciś się do władz Polskich z pismem, w którym przytoczył dowody swej niewinności i oświadczył, że gotów jest dopomóc do wykrycia organizatorów cajej bandy, o ile **otrzyma od polskich władz żelazny list" bezpieczeństwa gwarantujący mu wolność osobistą w Polscd.** Gwarancję taką Foksländer miał otrzymać i w tych dniach przybywa on do Polski, gdzie pozostanie na wolnej stopie.

Banda Tennenbauma operowała wielką organizacją przemytniczą na szlakach Wiedeń-Kraków-Warszawa.

Gukier potanieje od 1-go października.

Korespondent nasz donosi z Warszawy:

Po dłuższych naradach udało się miarodajnym sferom rządowym wpłynąć na kartel cukrowników w kierunku obniżenia cen cukru, tak w hurcie, jak w drobnej sprzedaży. Zniżka ta wznosić będzie 40 zł. na 100 kg. w hurcie, w detalu zaś 40 gr. na 1 kg.

Obniżenie ceny nastąpi od dnia 1-go października b.r.

Nowi ministrowie

Minister skarbu Jan Piłsudski oraz minister komunikacji inż. Alfons Kühn zgłosili na ręce pana Prezydenta R. P. **prośbę o zwolnienie ich z zajmowanych urzędów.**

Pan Prezydent **przyjął zgłoszenie i zamianował** prof. **Władysława Zawadzkiego ministrem skarbu, oraz inż. Michała Butkiewicza kierownikiem ministerstwa komunikacji.**

Katastrofalna powódź

300 osób utopionych.

NOWY YORK. Stan Texas nawiedziła niebywała powódź. Zwłaszcza oba brzegi rzeki Rio Grand dee Norte ucierpiały ogromnie. Wczoraj zawalił się na niej most kolejowy, na którym znajdował się tłum ludzi obserwujących ogrom płynacych wód, **300 osób znalazło śmierć w nurtach rzeki.**

Pożar historycznego kościoła

BERLIN. W Eibingen koło Ruedekeim, powstał podczas nabożeństwa pożar w starożytnym kościele wybudowanym przed 8 wiekami. Świątynia spłonęła doszczętnie. Strat w ludziach cudem tylko dało się uniknąć.

Zabiła męża

nożem kuchennym.

WIEDEŃ. Barbara Penkert żyła od kilku lat z mężem swoim szoferem. w niezgodzie. Sąsiedzi przyzwyczaili się już do awantur nocnych w domu Penkertów, jak do chleba powszedniego. Wczorajszej nocy usłyszano rozdzierające jęki, a gdy wkroczyła policja ujrzano broczącego krwią Józefa Penkerta. Aresztowana żona jego Barbara przyznała się do zabójstwa, podając początkowo, że mąż po powrocie w nocy wszczął awanturę i zdenerwowana w najwyższym stopniu zabiła go. Później zmieniła zeznanie, twierdząc, że mąż ją zaatakował nożem i w własnej obronie wyrwawszy mu pchnęła go nim w plecy.

Morderca małego

Lindbergha.

JOHNSTAWN (Pensylwanja). Policji udało się aresztować ukrywającego się w górach Clarence Stencke podejrzanego o uprowadzenie i zamordowanie dziecka Lindbergha. Aresztowany w krzyżowym ogniu pytań przyznał się do winy. Wzburzona ludność przez całą noc oblegała więzienie, gdzie umieszczono Stenckego, chcąc go z niego wyciągnąć i rozszarpać żywcem.

Środa, 7 września.
Św. Reginy.

Dziś w nocy otwarte są apteki:

Grodzka 22 pod Złotym Słoniem, Plac Matejki 3 pod Jagiełłą, Sienkiewicza 2 Nowowiejska, Rakowicka 12 pod Trzema Gwiazdami, Dietlowska 36 Apteka Sternbacha, Brodzińskiego 1 pod Opatrznością.



Dzień dobry,.. dzień dobry!
Dzisiaj dzień szczęśliwy,
Kto ma trochę forsy,
Nie będzie zgryźliwy!

Kto ma choć sto złotych
Ten zbierze majętek,
Ale od Hawełki —
Niech zrobi początek!

Najlepszy interes...
Przy kuflu zaczęty
Wyjdzie wieczór goły...
Jak turecki święty!

As.

Co się Państwu śniło?

CHUDYM BYĆ: Zostaniesz przeniesiony do Warszawy na dożywienie.

DĄB piękny widzieć: poznasz wybitnego generała. Dla Pań: Udała kuracja małpia męża opiekuna itp.

DELFINA widzieć: Urodzi ci się następca tronu. Dla Pań: kłopot z ustaleniem ojcostwa.

Wiadomości o przybyciu b. króla Hiszpanji Alfonsa XIII, podaną onegdaj tylko przez nas, przedrukowały następnie wczoraj wszystkie dzienniki krakowskie, **nie podając oczywiście źródła.**

Otwarcie wystawy
Artura Szyka

znakomitego artysty malarza z Paryża, odbędzie się w sobotę o godz. 12 w południe w lokalu T. N. S. W. w rynku l. 29 Ip. Wystawa **jedynego na świecie dziś iluminatora**, który wskrzesił średniowieczną, niesłychanie trudną sztukę zdobienia starych dokumentów obejmuje 45 stron „Statutu Kaliskiego", oraz wykonane dla Rządu St. Zj. cykle o życiu J. Waszyngtona i S. Bolivara. Niewątpliwie, cały Kraków zwiedzi tą nadzwyczajną wystawę.

8 oskarżonych o zabójstwo.

Przed Sądem Okręgowym Karnym toczyła się wczoraj rozprawa przeciw **ośmiu** mieszkańcom Piasków Wielkich pod Krakowem, o zbrodnię zabójstwa. Oskarżeni byli Józef Dudrych, l. 26, Jan Szczurowski l. 25, Józef Wajda l. 25, Gustaw Chwałek l. 27, Władysław Szczurowski l. 21, Gustaw Bilski l. 27, Jan Michalik l. 21 i 18-letni Józef Frączek, wszyscy czeladnicy rzeźniccy z wyjątkiem Michalika, który jest pomocnikiem piekarskim. Akt oskarżenia zarzucał podsądnym że wywołali bójkę, w czasie której poniósł **śmierć z ich rąk** Daniel Pietruszka, zaś dwaj jego bracia Józef i Stefan odnieśli ciężkie rany, a mianowicie Józef odniósł **pęknięcie czaszki**, zaś brat jego Stefan **dwie cięte rany na piersiach**.

Miało to miejsce 9 lutego br. na zabawie tanecznej w Kosocicach, gdzie — mimo wezwania obecnego na miejscu księdza, by z powodu rozpoczynającej się środy popielcowej zabawę przerwano, oskarżeni siłą **wtargnęli na salę zabawową**, gdzie wywiązała się bójka o smutnym wyniku.

Na dzisiejszej rozprawie tłumaczyli się oskarżeni zamroczeniem umysłu, spowodowanem alkoholem, do winy się nie przyznali, twierdząc, że nie mieli zamiaru **nikogo krzywdzić**. Przeczyły temu zeznania przeszło 20 **świadków**, którzy zeznali, iż niektórzy z oskarżonych byli uzbrojeni w noże rzeźnickie, laski względnie w **balaski**, które stanowiły broń w czasie bójki. Po zamknięciu postępowania dowodowego prokurator dr Boryczko prosił Sąd o wymierzenie surowej kary, natomiast obrońcy adwokaci dr. Schnitzer, Lewartowski, Pleszowski, Kwieciński i Kwaśniewski usiłowali w swych mowach osłabić pozycją prokuratora. Po krótkiej naradzie za powiedział Sąd ogłoszenie wyroku jutro. Trybunałowi przewodniczył s. Döllinger, a wotowali ss. Jek i Bobilewicz.

Rozprawie towarzyszyło ogromne **zainteresowanie publiczności**.

W jutrzejszym numerze „Kurjerka Krakowskiego" **podamy wyrok** w tej sprawie.

Pięcioletnie dziewczątko
ofiarą dwóch 12-letnich braci.

Przed sądem grodzkim karnym w Krakowie toczyła się rozprawa przeciwko dwom 12-to letnim synom kapitana podejrzanym o zniewolenie 5-letniej córeczki sierżanta 5 P. A. C. wśród następujących okoliczności: dnia 2 października 1931 r. zjawił się w kancelarji pułkowej żołnierz przebywający na ćwiczeniach w tym pulku i zeznał, że dnia 26 września 1931 r. w godzinach popołudniowych zauważył przez okno izby żołnierskiej na podwórzu koszar dwóch synów kapitana S., zabawiających się niewłaściwie z 5-letnią córką sierżanta z tego pułku. Jak z zeznań dziewczynki wynika przez kilka tygodni wyzyskiwali obydwaj bracia jej nieświadomość, do czego ona rodzicom się nie przyznała albowiem obawiała się śmierci, którą grozili jej bracia. Rozpytywani synowie kapitana S. przyznali się do winy i podali, że widzieli oni w polach u dorosłych podobne zabawy, więc i oni namówili do takiego czynu córkę sierżanta na co się ta zgodziła. Sąd na podstawie nowoobowiązującego polskiego kokarnego wydał wyrok umarzający, ponieważ obydwaj chłopcy w czasie popełnionego czynu nie mieli lat 13.

Ostatnie słowa zrozpaczonej matki uwiedzionego dziecka brzmiały: „Jeśli policja i sąd tego nie załatwił to ja to sama załatwię".

Rozprawę prowadził sędzia dr. Krupiński.

Córka zabrała ojcu 30 tys. złotych
i z narzeczonym wyjechała w niewiadomym kierunku.

Pan Karol Romański, malarz zam. przy ul. Madalińskiego 18, miał miłą córeczkę Romanję. Panna Roma 15 letnia przystojna osóbka, ku wielkiemu przerażeniu ojca, zakochała się w jednym z wyzwolonych u jej papy terminatorów i pierzchła z nim w niewiadomym kierunku. Aby w drodze nie być bez grosza zabrała tacie **różne kosztowności, dolary i dolarówki wartości trzydzieści tysięcy złotych.**

Za niewdzięczną córką rozpoczęto poszukiwania, które na razie nie dały pożądanych wyników.

Jak nas informują panna Romanja wzięła sobie z kasy ojca tylko swój posag, jaki jej się podobno zupełnie słusznie należał.

—o—

Tragiczny upadek ze schodów.

17-letnia Kazimiera Mirała, zamieszkała u rodziców przy ulicy Wiśniowej 4 potknęła się wczoraj o godzinie 1 w południe na schodach i spadła kilka stopni na dół doznając ogólnego potłuczenia ciała i wstrząsu mózgu.

Zawezwane pogotowie Ratunkowe przewiozło biedną pannę Kazię na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Co mu po tym megafonie?

Na szkodę dyrekcji kina Wandy skradł niewyśledzony na razie sprawca w nocy z 1 na 2 bm. 1 rozgłośnik radjowy umieszczony na dachu domu w którym mieści się kino.

Zabił kochanka żony

Józef Janas w Rzeszowie dowiedziawszy się o zdradzie swej żony postanowił się zemścić. Wczoraj przekonawszy się naocznie o jej niewierności rzucił się na rywala Gabryela Gułkę, wbijając mu nóż w serce. Gułka padł trupem na miejscu. Janasa aresztowano.

ODESZLI NA ZAWSZE

Marjanna Hurlak, l. 63, bez zajęcia, Helclów 2,

Antonina Dworzak, l. 50, żona podmajstrzego ślus., Kraków-Płaszów.

Franciszka Brachucz, l. 49, żona podurzędnika poczt., Felicjanek 23.

Kamil Süssel, l. 54, krawiec Barska 39.

Stefan Iglicki, l. 73, przemysłowiec, św. Tomasza 8.

Cecylja Adamska, l. 27, służąca, Wrzesińska 5.

Bronisława Neugebauerowa, l. 70, wdowa po emer. urzędniku kol., Arjańska 13.

Stefanja Dudek, l. 25, służąca, Zatorska 9.

Kazimierz Róg, l. 74, kramarz, na Ustroniu 3.

Wolf Hasenlauf, l. 68, talmudysta, Rynek podgórski 12.

Rachela Lea Scharf, l. 58, bez zajęcia, Traugutta 12.

JÓZEF LASOŃ 7.



Tak, to był były feldwebel Maydor. Takim samym wzrokiem patrzył na niego, jak teraz na nową swoją ofiarę. Tam w Kowlu rabował wówczas życia ludzkie i brylanty — teraz skarb dziewczęcia.

Za niedługi czas Maydor zawołał pokojowego, rzucił mu garść banknotów i rozkazał:

— Gdy się mała wyśpi, wypuść ją; powiesz jej, że znalazłeś ją pijaną pod bramą domu. Sama była. Nic się nie stało... rozumiesz!?

Sługus uniżenie potakiwał głową. Jest z niego stary praktyk i umie sobie doskonale radzić w takich wypadkach. Skropi wodą, wsadzi do dorożki i jazda do domu.

— Doskonale! — uśmiechnął się eks-kat i rzucił wzrokiem na uśpioną. Tak kiedyś wzrokiem osądzał swoją pracę, gdy patrzył na leżące ciała powieszonych.

Wyszedł zadowolony pogwizdując po drodze. Zaledwie ucichły jego kroki, sługus zabrał się do pracy. Zbliżył się do dziewczyny, potrząsnął ją za rękę. Spała kamiennym snem. Dojrzał jakiś przedmiot wciśniony pomiędzy poduszki. Podniósł błyszczący naszyjnik, obrócił w rękach, ocenił wzrokiem ubogie szaty dziewczęcia i wzruszył lekceważąco ramionami.

— Fi.. czeskie szkiełka. Wsadźmy jej to do torebki, mogłaby być z tego tylko nieprzyjemność i ślad.

Porwał szybko dzbanek z wodą i chlusnął na śpiącą. Dziewczyna zerwała się przerażona i nieprzytomnym wzrokiem wodzić poczęła po pokoju:

— Boże, gdzie jestem, co się stało? przytomność zaczęła jej powracać.

— Zbierać się — odparł ostro sługus, rzucając jej ubogie szaty. Zasłabłaś panna na ulicy i ludzie ją tu przynieśli. Gdzie mieszkasz mała? Dorożka czeka, odwiezie cię do domu. Ale szybko zbieraj się...

Pomógł jej wstać, odwrócił się do okna i przynaglał w ubieraniu. Chwiejącą wyprowadził do bramy, zawołał dorożkę i wsadził. Gdy konie ruszyły, posłyszał jeszcze przeraźliwy krzyk dziewczęcia, cofnął się szybko w bramę i zatrzasnął drzwi.

— Krzycz mała — roześmiał się złośliwie. — Akurat to ci pomoże.

Krzyku tego, zagłuszonego turkotem dorożek, huczeniem trąb automobilowych nie słyszał sprawca tegoż rozparty wygodnie w dorożce, z zadowoleniem palący cygaro Maydor. Przeżuwał w myśli ostatni wypadek. Takiej przygody jeszcze w życiu swojem nie miał.

Dorożka stanęła w Alejach przed jedną z pierwszorzędnych restauracji. Otoczyła go zgraja uniżonych oddał im zarzutkę, kapelusz i laskę.

Wszedł na salę szukając swojego towarzystwa O są... — zauważył ich i podszedł do stolika, przy którym siedziała żona w otoczeniu znajomych i adoratorów. Powitano go przeciągłem "aaaaa", i naganą na spóźnienie. Berta siedziała zasępiona, damy flirtowały z adoratorami.

— Przepraszam, bardzo przepraszam spóźniłem się, nie z mojej jednakże winy.

— Przebaczamy! Przebaczamy! — uścisnął mu dłoń jeden z przyjaciół adorujący żonie. Wiemy o tem, że baron ma wiele interesów na głowie..

Był znany w świecie warszawskim jako baron Robert. Maydor przeistoczył się na barona Roberta, arystokratę węgierskiego, który przyjął poddaństwo polskie, przywiózł z dawnej ojczyzny olbrzymie zasoby pieniężne i trząsł interesami warszawskiemi.

Małżonka jest również przeinaczoną. Jest to teraz wytworna dama, rumunka, ozdobiona brylantami, jak królik ludojadów. Wytworne życie i brylanty rozdęły jej piękność i arystokratyczność. Jej twarz nosi stały wyraz grymasu i lekceważenia. Niktby w niej nie poznał dawnej Berty, szynkującej w gospodzie ojca w Kowlu. Wytwornie strofuje męża:

— Gdzie tak długo byłeś? Wiesz, ja tego nie znoszę! Pochodzę z domu, gdzie punktualność była cnotą mężów...

— Moja droga zrobiłem dobry interes! A dobry interes to najważniejsza rzecz w życiu. W domu ci powiem... Proszę narazie o wybaczenie.

— Naszyjnik z naprawy przyniosłeś?

— Tak! tak! . — począł szukać po kieszeniach.

— Daj, pragnę pokazać!

Baron Robert nagle zmieszał się i przerzucać począł ponownie kieszenie.

— Co ci się stało!?

— Zaraz — powstał baron — zostawiłem naszyjnik w zarzutce.

W zarzutce nie było naszyjnika. Baron zbladł jeszcze bardziej i mimo starannego przeszukiwania przez służbę naszyjnik nie odnalazł się. Przetarł rękami głowę pobudzając pamięć. Przypomina sobie, że miał naszyjnik w kieszeni marynarki. Nie.. w dorożce nie zostawił. Ha! czyżby ta mała była złodziejką? Zastanowił się co uczynić. Policję wtajemniczyć!? Nie. Stanowczo nie!

Co robić? Trzeba oględnie zawiadomić żonę i skierować ich do domu. Sam pójdzie na poszukiwanie zguby. Decyzję szybko wprowadził w czyn. Była godzina druga w nocy, gdy odwiózł żonę do domu, a sam odjechał do hoteliku.

Rozespany sługus objaśnił go:

— Tak... był taki szklanny naszyjnik. Włożył go dziewczynie do torebki i odjechała. Gdzie? Jakaś przecznica ulicy Mokotowskiej. Nie słyszał dobrze, kiedy dziewczyna podawała adres dorożkarzowi. Ale dorożkarz powinien wiedzieć. Rano odszuka dorożkarza.

Robert, pełen zdenerwowania odrzekł:

— Dostaniesz sto dolarów. Musisz mi pomóc natychmiast odszukać dorożkarza, dziewczynę i naszyjnik.

Sługus chwycił dolary.

— Numer piętnasty dorożkarza. Powinien stać jeszcze na placu.

Nie mieli trudności w odszukaniu. Chytrze wysądował o co się rozchodzi, a kiedy baron dał mu suty napiwek podał dokładny adres dziewczyny.

Maydor wskoczył do auta. sługus za nim.

— Ulica Dolna, jechać szybko! — krzyknął baron do szofera.

Szofer nie szczędził auta, ani benzyny. W kilku minutach byli już na Mokotowskiej, baron kazał przystanąć szoferowi przy mostku. Zejdą po schodach na ulicę Dolną i niech czeka na nich.

Ulica Dolna była w tym czasie nadzwyczajnie ożywioną. Przed jednym z niskich domków stała gromada ludzka zerwana ze snu nagłym jakimś wypadkiem. Kobiety w spódnicach nakryte chustami, mężczyźni w bieliźnie okrytej paltami, zarzutkami. Ludzie na pół ubrani, zerwani ze snu wypadkiem komentowali żywo otaczając na boku barona.

(Dalszy ciąg w jutrzejszym „Kurjerku Krakowskim").

Wielka demonstracja piekarzy

przed domem cechmistrza.

Wczoraj przed południem odbyła się u Inspektora Pracy konferencja, na której doszło wreszcie do definitywnej umowy między strajkującymi a Cechem II (żydowskim) Pracodawcy przyjęli postulaty robotników, ci zaś podpisali zniżony cennik, podany już wczoraj przez nas. Niestety, do przerwania strajku nie doszło, gdyż cech katolicki mimo przerwania zbojkotował konferencję u Inspektora Lipczyńskiego. Rozgniewani robotnicy zebrali się samorzutnie i ruszyli koło godz. 6.30 wiecz. w liczbie około 200 osób pod dom prezesa Cechu I Molickiego, przy ulicy Kazimierza Wielkiego, gdzie poczęli demonstrować Przybyła policja rozproszyła demonstrantów aresztując zpośród nich 5 czeladników piekarskich, a mianowicie: Władysława Paska, Adam Stachurskiego, Kopli Hartmanna, Ludwika Dudka oraz Bolesława Batę. Przypadkowo znalazła się wśród demonstrantów jakaś nieznana kobieta z dzieckiem, którą również aresztowano, ale wnet wypuszczono ją na wolność.

Konferencja z majstrami cechu I ma się odbyć u Inspektora pracy przed południem.

Dramat na moście dębnickim

Z mostu Dębnickiego usiłował skoczyć do Wisły Jan Rudzki szewc., zam. w Warszawie przy ul. Podwale 12. Rudzki przyszedł pieszo do Krakowa w poszukiwaniu jakiejkolwiek pracy. Przez tydzień czasu błąkał się po całym Krakowie głodny, bez mieszkania, gdyż nie mi ł pieniędzy Jak powiada nie mógł dłużej patrzeć na nędzę w domu i konającą z głodu żonę z dziećmi i postanowił szukać gdzieś pracy.

Niedoszły samobójca uchwycony został za marynarkę przez Jakóba Deutschera z Podgórza w chwili przekraczania barjery. Rudzki po nieudanym zamachu głośno się rozpłakał, a z ust jego wydobył się przeraźliwy okrzyk grozy: gdzież żona moja, gdzie dzieci!

Z zebranego Koła publiczności posypały się złotówki. Niejaki pan Wł. K., zam. przy ulicy Florjańskiej 31, ofiarował Rudzkiemu 100 zł. na podróż do Warszawy i przyobiecał posadę.

Samobójstwo na Zwierzyńcu

W domu Nr. 41b przy ul Emaus, na 2-gim piętrze w mieszkaniu brata swego Piotra, zastrzelił się pracownik masarski Karol Reiser. Przez okres kilku miesięcy pracował on w fabryce wędlin M. Kusionowicza przy ul Emaus Nr. 3, gdzie równocześnie zamieszkiwał. Po zwolnieniu go z pracy, Reiser ostatnie sześć tygodni przebywał stale u brata. W tragicznym dniu powrócił do domu około godz. 12 przed południem. Brat spał na otomanie w pokoju, siostra Marja Nidecka siedziała na balkonie.

Karol Reiser widząc zamknięte drzwi od balkonu i śpiącego brata oparł się łokciem o stół i bez namysłu pociągnął za cyngiel huknął strzał i nad stołem zawisnął bezwładnie trup Reisera. Sąsiedzi twierdzą, był to człowiek nadzwyczaj spokojny i uprzejmy. To samo dotyczy brata starszego brata i Marji Nideckiej, którzy zamieszkiwali w lokalu tym, składającym się z pokoju i kuchni od ośmiu miesięcy. Co spowodowało Karola do odebrania sobie życie rodzeństwo nie umie wyjaśnić.

Okropne stosunki w więzieniu

w 1-nej celi 100 więźniów.

WARSZAWA. W tutejszym Sądzie odbyła się sensacyjna rozprawa o zabicie więźnia niejakiego Szatańskiego w więzieniu centralnym w celi Nr. 45. Wyszło na jaw, że w celi tej przebywało, aż 100 więźniów. Zawodowi z'oczyńcy teroryzowali, zbankrutowanych kupców, którzy odsiadywali krótkie kary i którym przynoszono wikt i pościel z domu. Bili oni ich i zmuszali do oddawania im potraw. Sypiali na ich pościeli, a legalni właściciele na ziemi. Tego rodzaju stosunki tolerował dozorca Kozłowski. Jeden z więźniów Szatański, który tasiemkowcom się opierał, zbity w nieludzki sposób, wyzionął ducha w szpitalu.!

Równocześnie na innej sali S. O. odbyła się rozprawa przeciwko strażnikowi Niemcowi, który przemycał za opłatą grypsy z więzienia.

Wystrzegać się anonsów I.K.C.

Policja donosi, że Ficek Filip, kolejarz (ze Lwowa) zgłosił do Władz Bezpieczeństwa, że w czerwcu b.r. na **podstawie anonsu I.K.C.** żona jego Aniela złożyła do filji Towarzystwa Pallas we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej kwotę 10 zł. oraz czekiem posłała kwotę 15 zł. poczem uzyskać miała długoterminową pożyczkę. Towarzystwo to jednak, którego centrala znajduje się w Krakowie **ul. Dunajewskiego 7**, kwotę tę sobie przywłaszczyło.

—o—

Robot spoliczkował konstruktora.

LONDYN. Sensację wywołało tu niezwykłe wydarzenie, które spotkało konstruktora sztucznego człowieka „Robota". Było to prawdziwe arcydziedzieło techniki. Robot mówił, wykonywał wszystkie czynności tak jak prawdziwy człowiek. W czasie ostatniego pokazu coś się w robocie popsuło. Robił wszystko na opak. Gdy konstruktor zbliżył się, aby zobaczy co się zepsuło, sztuczny **człowiek najniespodziewaniej wymierzyć mu obustronie dwa siarczyste policzki.**

Wynalazca padł, jak długi na ziemię i musiało go opatrzyć Pogotowie ratunkowe.

Mały Feljeton

Małżeńska blaga

Pan Kazimierz pragnąc nieco wolności, postanawia poblagować żonę.

KAZIMIERZ: Straszne nieszczęście, muszę zaraz jechać do umierającej ciotki Pelagji.

HELA: Mój kochany ta twoja ciotka przesadza. Conajmniej 6 razy w roku leży umierająca, a zawsze jest nieśmiertelna.

KAZIMIERZ: Trudno w dzisiejszych czasach o idealną Ciotkę, zresztę o ile ma się lepiej zaraz wrócę. Chyba gdyby umarła. Rozumiesz... Pogrzeb, testament..

HELA: Tym razem ona naprawdę gotowa umrzeć. Zresztę jedź, nie krępuj się. Wracaj kiedy zechcesz, zwłaszcza...

KAZIMIERZ. ???

HELA: Że ja muszę także jechać zaraz do umierającego wujka Alfreda... Miałam straszny sen... Wiem, że jest obłożnie chory.

KAZIMIERZ: Czy pisał,..

HELA: Nie, on biedny niema już sił do pisania...

KAZIMIERZ: Moja kochana ta historja wydaje mi się podejrzana. Czy jest prawdziwa?

HELA: Najzupełniej tak samo jak i twoja ciotka,.

KAZIMIERZ: (po chwili) Helu, słuchaj.., a co ty powiesz gdybym ja zrezygnował z wyjazdu...

HELA: Nie pojadę do mego wujka, gdyż cieszy się również dobrem zdrowiem, jak twoja ciotka... Zatem najlepiej będzie, gdy oboje przejedziemy na wycieczkę do Zakopanego... Będzie to taniej kosztować.., i w skutkach nie będzie szkodliwe...

Przed nową wojną

LONDYN. Konflikt na dalekim wschodzie zaostsza się coraz bardziej. Japończycy chcą odciąć Sowietom połączenie z Syberją i prowincjami nadmorskiemi. Sowiety spoglądają z wielkiem niepokojem na te przygotowania wojenne i gotują się do wojny. Z drugiej strony Stany Zjednoczone oświadczają, że naruszenie przez Japonję paktu Kelloga lub traktatu 9 mocarstw, określającego zasady integralności Chin, udzieli im swobody do dalszych zbrojeń morskich. To też Anglja śledzi z niepokojem sytuację na dalekim Wschodzie, gdyż grozi ona poważnemi następstwami całemu światowi.



Finał mistrzostw tenisowych POLSKI.

Hebda pierwszyw mistrzem rakiety.

Wygrywa on w trzech setach 8-6, 6-3, 6-1.

Sromotna klęska Tłoczyńskie go (Legja). Na zakończenie tenisowych mistrzostw polskich rozegrano w dniu wczorajszym match pomiędzy dotychczasowym mistrzem Tłoczyńskim (Legja) a lwowianinem Hebda (L. K. S.)

Nikt z 1500 osób przyglądających się zawodom nie przypuszczał aby Hebda w tak łatwy sposób uporał się ze swoim przeciwnikiem. Wielu było pewnych zwycięstwa Tłoczyńskiego, reszta spodziewała się przynajmniej 5-cio setowej walki przeciwników zakończonej ewentualnem zwycięstwem Hebdy.

Wszelkie przypuszczenia zawiodły, a w pierwszym rzędzie zawiódł sam mistrz Tłoczyński. Gra natomiast Hebdy była wprost olśmiewająca i nic dziwnego, że pobił. Tłoczyńskiego w trzech setach. wyciągając w pierwszym 8:6, w drugim 6:3 a w trzecim 6:1. Tak więc dotychczasowy mistrz tenisowy Polski usunął się z tego zaszczytnego miejsca odstępując je nowemu. lepszemu od siebie graczowi Hebdzie!

Wielki sukces sekcji kajakowej W. K S. „Wawel"

Na zawodach kajakowych urządzonych przez Z. K. S. Makkabi w Krakowie na przestrzeni Czernichów-Kraków (30 km.) w bniu 4 bm. sekcja kajak. W. K. S. Wawel zdobyła puhar przechodni fizmy „Miraculum".

Zaznaczyć należy, że sekcja KK. Katowice mimo dobrego sprzętu uległa młodej i ambitnej sekcji po zaciętej walce sekcji Wawelu, a tem samem puhar zdobyty w ub. r. przez Katowice dostał się w ręce sekcji W. K. S' Wawelu.

Wyniki techniczne:

Dwójki turystyczne Panów Kat. A. startowało 11. osad. I. miejsce zajął Sołtys - Lunaczek W.K.S. Wawel w czasie 2.28.03 g. II. miejsce Schen - Sinschert KK. Katowice. III. miejsce Katz - Rettenberg ŻKS. Makkabi.

Dwójki turystyczne mieszane I. miejsce Haizelmanówna - Kaul KK. Katowice 2.33.47 g. II. miejsce Golkówna - Figuła W. K. S. Wawel III. miejsce Bachnerówna - Silbersweig ZKS. Makkabi.

Dwójki wyścigowe panów kat. B. I. miejsce Prosner - Nobel KK. Katowice 2.30 05. II. miejsce Utzni - Zuber KK. Katowice.

Jedynki panów: I. m Mrachacz KK. Katowice 2.42 17. II. m. Mierzwy WKS. Wawel. III. m. Weiderman KK. Katowice.

Startował 30 kajaków z Katowic, Chrzanowa i Krakowa. Organizacja wzorowa.

Zatarg piłkarski.

Z powodu zniesienia przez Zarząd Ligi kary nałożonej przez W. G. i D. Ligi na gracza Cracovii p. Szperlinga za obrazę sędziego na zawodach Ruch Cracovia, sędzia tych zawodów p. Schneider M. złożył legitymację sędziowską, motywując ten krok niemożnością sprawowania tak poważnej funkcji sportowej.

Zaznaczyc należy, że p. Schneider jest sędzią piłki nożnej międzynarodowym.

Handel graczami.

Jak się dowiadujemy, głośna sprawa b. prezeza S.K.S. Sparta p. Chodnikowskiego **za rzekomo sprzedanie gracza p. Skwarczowskiego że K. Garbarnia** znajdzie swój epilog na najbliższym posiedzeniu W. G. D. i K. Z. O. P. N.

Kto wejdzie do A-klasy?

Obecnie toczą się rozgrywki o wejście do klasy „A" pomiędzy następującymi drużynami: K.K.S. „UNJA", K.K.S „OLSZA" K.S. „TRZEBINIA" z Trzebinji i K.K.S. „METAL", z których wchodzą do klasy „A" dwie drużyny. Terminarz rozgrywek przedstawia się następująco:

I runda 11 września Unia-Trzebinia, Metal-Olsza. 18 września Trzebinia-Olsza, Unia-Metal.

II runda 25 września Unia-Olsza, Metal-Trzebinia, 2 październ. Trzebinia-Unia. OlszaMetal. 9 październ. Metal Unia.

Kluby wymienione na pierwszem miejscu są gospodarzami.

Klub Sportowy Z. S. G.

został bez butów.

P. Merta Edward skarbnik Klubu Sportowego Z. S. G. z głosił do Policji, że w nocy z 2 na 3 bm. nieznany sprawca wyjąwszy szybę okna szatni tegoż klubu skradł 14 par butów sportowych wart około 300 zł.

W czem teraz będzie grała drużyna jak przyjdzie zima?

Doniosły wynalazek Krakowianina

P. Władysław Kowalik zam. w Balicach pod Krakowem, zrobił poważne ulepszenia w dziedzinie t zw. aparatów ssąco-gazowych. Otóż aparat skonstruowany przez p. Kowalika różni się od istniejących tem, że zaoszczędza materjału **popędowego o pełne 50 proc.**

Urządzenie to dostosowane jest do motoru, względnie silnika benzynowego.

Pan Kowalik jest mechanikiem-werkmistrzem i gdyby rzeczywiście wprowadził w życie swój wynalazek, zrobiłby tem, zupełnie zrozumiały przewrót w urządzeniach technicznych.

Jak się zwierza naszemu reporterowi, nad wynalazkiem tym pracował **przeszło trzy lata** i dzięki **Bogu mozolna praca** jego **uwieńczona została** pomyślnie.

Dziś w Teatrze Miejskim:

„Faust" opera Gounoda.

DZIŚ NA EKRANIE.

ADRIA: Patrol.
APOLLO: W cieniu drapaczy chmur.
DOM ŻOŁNIERZA: Podróż poślubna.
PROMIEŃ: Bitwa nad Sommą.
SŁOŃCE: Groza śmierci.
SZTUKA: Skandal papy.
ŚWIT: Krysia Leśniczanka.
UCIECHA: Pogromcy nieba.
WANDA: Upiór Paryża.

Hallo! tu mówi Kraków.

Środa 7 września.

11.58 Hejnał. 12.10 Przegląd prasy, 12.20 Gramofon, 12.40 Komunikat meteorologiczny, 12.45 Gramofon, 15.00 Komunikat gospodarczy, 15.10 Gramofon, 15.35 Chwilka morska i kojonjalna, 15.40 a) obrazek dla dzieci młodszych p. t.: „Sąd Jasia" i b) listy od dzieci, 16.05 Gramofon, 16.35 Komunikat dla żeglugi i rybaków, 16.40 „Teorja a praktyka rozwoju sztuki filmowej", 17.00 Koncert popularny, 18.00 Uroczystości Ziemi Chełmskiej, 19.10 „Świetlica strzelecka", 19.25 Rozmaitości — komunikaty, 19.30 Program na dzień następny, 19.35 Dziennik radjowy. 19.45 „Skrzynka pocztowa", 20.00 Kwadrans literacki, — „Wilk w Gubji i gajowy" — legenda, 20.15 Muzyka lekka — melodje z filmów dźwiękowych, 20.50 a) Pogadanka muzyczna, b) koncert poświęcony utworom Edwarda Griega, 21.50 Dodatek do dziennika radjowego. 21.55 Wiadomości bieżące, 22.00 Muzyka taneczna z Warszawy, 22.25 Odczyt w języku angielskin p. t.: „Hejnał krakowski", 22.40 Wiadomości sportowe, 22.50 Muzyka taneczna z Warszawy.

Hejnał Marjacki dla zagranicy.

Dzięki codziennemu transmitowaniu przez wszystkie polskie rozgłośnie **starożytnego hejnału** z wieży Marjackiej obudziło się zagranicą żywe zainteresowanie tą piękną tradycją, czego wyrazem są liczne zapytania nadsyłane do stacji krakowskiej z zagranicy zwłaszcza z Anglji i Stanów Zjednoczonych dotyczące pochodzenia i znaczenia hejnału. Chcąc tym zapytaniom i prośbom zadośćuczynić rozgłośnia krakowska wspólnie z rozgłośnią Warszawską nada w dniu dzisiejszym o godz. 22,25 odczyt dra Dobrzyckiego w języku angielskim przeznaczony dla zagranicy. Odten wygłosi lektor U. J. p. Stanisławski.

Szczyt grzeczności.

Katastrofa samolotu w zwysokosoi 5.000 m spadają dwaj piloci...

— Spadaj pan pierwszy. Pan przecież starszy odemnie mówi jeden do drugiego.

Tajemnica hrabiny.

5) *Streszczenie.* Zamordowano parę słynnych tancerzy. Na piersiach zamordowanych wyryto trupią czaszkę z napisem — Zemsta hrabiny —.

Na drugi dzień pisma doniosły o tajemniczym samolocie bez pilota, zaś słynny tajny detektyw Szim Sreiner puścił się w pogoń za samolotem, i zajął gorliwie sprawą. Tajny detektyw, był rodzonym bratem znanego spekulanta i polityka, mającego koncern prasowy na Psiej Górce, koło Monte Carlo.

Obaj bracia nie żyli w zgodzie. Wydawca noszący imię Paweł niechętnie przyjmował brata Mieczysława, którego wzrok wszędzie przenikał.

U Pawła zbierały się mocno podejrzane typy, wobec czego wizyty detektywów nie były pożądane. Utrzymywał on tajne konszachty z tajemniczą damą, którą nazywano hrabiną, lecz której rzeczywistego nazwiska nikt nie znał. Wiedziano tylko tyle, że tajemnicza hrabina przyjeżdżała dość często do domu na Psiej Górce, zawsze po północy i gęsto zawoalowana, w samochodzie prywatnym, każdorazowo innym, lub w samolocie. Pojazdy te prowadziła zawsze sama.

III.

Śmiertelny pościg za samolotem bez pilota,

Piotr Szim Sreiner siedział w swoim gabinecie gdy z ulicy doleciało go wołanie chłopców sprzedających gazety „Tajemnicze podwójne morderstwo w Folie Bergere". Zamordowanie prokuratora i sędziego śledczego" za same jedne 10 groszy nadzwyczajne wydanie. C. D. N.

Roztargniony.

— Wczoraj przez nieuwagę połknąłem wieczne pióro...

— I co się stało?

— Musiałem skończyć artykuł ołówkiem.



Sprzedawca komunistyczny: W tem mieście jest kobieta, która zarabia szyciem 200 tygodniowo".

Kobieta: „Mój Boże! Toż ona nie może nosić guzika na sukni.



„Tak, na zakrętach się dobrze widzi, jak wóz jest zawieszony".

Dziwne krzyżowanie.

— Czemu tak płaczesz malutki?

— Bo... tatuś powiedział wczoraj mamie ty wściekła małpo, a mamusia nazwała ojca starym osłem?

— A co ciebie to obchodzi?

— Zastanawiam się, czem ja jestem wobec tego,..



— No jak ci się udała podróż poślubna?

— Znakomicie! Poznałem niezwykle eleganckiego człowieka!



(80-letnia kobieta debiutuje jako śpiewaczka)

Impersarjo: „Z takim głosem ma pani zapewnioną przyszłość".

Pamiątkowe drzewko.

— Moja narzeczona zasadziła wczoraj dla uczczenia naszych zaręczyn drzewko pamiątkowe.

— Mądra kobieta! Za kilkanaście lat wyrośnie w jej ogrodzie ładny i gęsty las...



Na zjadliwą żonę.

Mąż mruczał, żona grała,
a goście słuchali
Kiedy każdy w niej wielką
wprawę palców chwali.
Ozwie się mąż hamując zbytnią
grzeczność chwalców:
„Ma ona jeszcze język wprawniejszy od palców".

J. P. Legatowicz (Epigramata).

Przysięga.

„Jeżeli kłamie, niech mnie piorun trzaśnie!"
Tak zaczął kłamca: — w tem
zagrzmiało właśnie;
A on czemprędzej dokończając
mowy:
Żem zawsze kłamał i kłamać
gotowy.

Aleksander Fredro.

Gaduła.

Gaduła wyczerpawszy wiadomości swoje.
Miał nareszcie uczonym to pytanie zadać:
Na co Bóg jedną gębę — uszu
dał dwoje?
Na to, rzekli by więcej słuchać,
niżli gadać.

Prognostyk łysemu.

Łeb goły jak kolano gdy widzę
u ciebie
Łyska, muszęć tak wróżyć, że
nie będziesz w niebie.
Bo gdy do nieba pójdziesz
z tym łbem twoim gładkim
Zepchną cię święci, mówiąc, że
tam idziesz z...

Wespazjan Kochowski (Fraszki).

ODPOWIEDZI

P. Adolf R. Prosimy zgłosić się do naszej Redakcji w godzinach popołudniowych. **Pan L. B. Bocheńska.** Za życzenia pomyślnego rozwoju dziękujemy. Wspomniane działy wprowadzimy. **Pan Op. z Podgórza.** Za nadesłane nam 2 listy otwarte Roznera z r. 1919. dziękujemy. Skorzystamy przy sposobności. Dziękujemy za słowa życzliwe.

Bezpłatne porady prawne dla naszych Czytelników stałych

od godz. 3—4 popoł
w redakcji:
„Kurjerka Krakowskiego"

Wydawca i odpowiedzialny red. Piotr Rysiewicz. Redakcja, Administr. Drukarnia: Kraków, Starowiślna 26.